

## Przewartościowanie wartości według Nietzschego

Autor tekstu: **Mateusz Banasik**

### Tam, gdzie etyka utożsamia się z własnym brakiem

**K**omentowany przeze mnie tekst [1] napisał Nietzsche w *pośpiechu latem 1887r. w Sils Maria* [2]. Pretekstem do jego napisania było ukazanie się dzieła Paula Rée *O pochodzeniu uczuć moralnych*. Rée, przyjaciel Nietzschego, ateista, zafascynowany brytyjskim empiryzmem i darwinizmem, w swej książce podjął próbę wyjaśnienia zjawiska moralności uznając, że *moralność jest zwyczajem, a nie „naturą”, nie ma specyficznego zmysłu moralnego, a dobro i zło są tylko kwestią umowy*. [3] Pierwotnie mianem „dobrego” nazywano osobnika, który z nieegoistycznych pobudek powodował jakąś korzyść innym ludziom. Innymi słowy, dobre były te czyny, które okazywały się pożyteczne. W wyniku przyzwyczajenia pamięć o rzeczywistej genezie pojęcia „dobra moralnego” zanikła, ludzie zaś zwykli przypisywać postępkom nieegoistycznym wartość samoistną.

Dzieło Réego powstawało w Sorrento, gdzie w tym samym czasie Nietzsche pracował nad *Ludzkim, arcyłudzkim*. Rée, młodszy nieznacznie od swojego przyjaciela, uważał, że *O pochodzeniu uczuć moralnych* w dużej mierze zawdzięcza swe powstanie autorowi *Zaratustry*. Świadczyć o tym może osobista dedykacja na egzemplarzu książki Réego podarowanej Nietzschemu: *Ojcu tego dzieła, z najgorętszymi podziękowaniami od jego matki* [4]. W tym czasie Nietzsche, jak powszechnie przyjęło się w literaturze mu poświęconej mawiać [5], znajdował się w „pozytywistycznym” okresie swojej twórczości, i idee Réego były mu bardzo bliskie. R. J. Hollingdale sugeruje wręcz, że *badania* [Réego] *wywarły głęboki wpływ na Nietzschego* [6]. Teraz jednak, tj. w roku 1887r., Nietzsche *zdanie po zdaniu, konkluzja po konkluzji* [7] zaprzecza ustaleniom dokonany przez Réego i proponuje swoją własną genealogię moralności. Nie ma tu miejsca, by rekonstruować drogę myślową Nietzschego, której konsekwencją jest tak radykalna zmiana poglądów. Chciałbym natomiast przejść teraz do ich omówienia.

Pojęcia moralne nie wzięły swego początku z utrwalonego nawyku określania nieegoistycznych czynności dobrymi ze względu na ich użyteczność. Dla Nietzschego jest oczywiste, że nie ma sposobu, by pierwotny wzgląd na praktyczność działania miał zostać zapomniany w toku dziejów i nieegoistyczne zachowania otrzymały wartość samą sobie. Pożyteczne i nieegoistyczne działanie jest nieprzerwanie obecne w dziejach ludzkich społeczeństw, więc *zamiast zniknąć ze świadomości, zamiast zniknąć w zapomnieniu, musiało wtłaczać się w świadomość z coraz większą wyrazistością*. [8] Zdefiniowanie podstawowych pojęć moralnych nie wyklarowało się na drodze codziennej praktyki życia dawnych społeczeństw, lecz zostało w dość wyraźnie określonej formie nadane. Owymi „pojęciodawcami” miały być najwyższe, tj. najbardziej uprzywilejowane, posiadające majątek, władzę czy autorytet, warstwy społeczne. W antycznej Grecji kimś takim miała być szlachta, a jej *ducha* najlepiej wyrażać ma Teognis z Megary, który opiewał w swych wierszach arystokratyczny ustrój państwa i polecał Kyrnosowi, młodemu arystokracie, by ten trzymał się z dala od „złych” (czyli zwolenników demokracji) a hołdował wartościom swojej klasy, które są „dobre”.

„Dobre” znaczy więc tyle, co „szlachetne”, „dostojne”, „duchowo uprzywilejowane”. Dostojność zatem, czy raczej uważanie się przez arystokratów, władców, rozkazodawców, za dostojnych, dzielnych, jest tym, co po jakimś czasie zyskało miano „dobrego”. Uzasadniając ten pogląd Nietzsche przeprowadza filologiczną analizę etymologii wybranych greckich słów. I tak, *esthlos*, które zwykło się używać w znaczeniu „dobry”, „odważny”, „szlachetny” *oznacza wedle źródłosłowu tego, który j e s t, który posiada rzeczywistość, który jest naprawdę, który jest prawdziwy i potem przez zwrot subiektywny, prawdziwego jako prawdomównego* [9]. Prawdomówny może być tylko arystokrata, plebs w mniemaniu warstw najwyższych z *natury rzeczy* był czymś kłamiwym, którego istnienie jest niejako przygodne, nie liczy się. Etymologicznie słowami *kakos* i *delios* oznaczającymi kogoś złego i podłego, pierwotnie nazywano ludzi tchórzliwych. Łacińskie *malus* (zły) wywodzić się miało od greckiego *melas* (ciemny, ponury). Taka przemiana znaczeniowa, zdaniem Nietzschego, dokonała się na drodze

wieloletnich podbojów *aryjskich* (a więc arystokratycznych, lepszych od innych) Rzymian, którzy podbitą etniczną ludność, najczęściej ciemnoskórą, uważali za barbarzyńską, odmawiając jej pełnoprawnego *istnienia* na równi z dostojnymi i kulturalnymi (dobrymi) Rzymianami. Ciemnoskóry był czymś gorszym — był czymś z ł y m.

Szczególnym przypadkiem klasy ludzi dobrych w przytaczanym dotychczas znaczeniu, miała być *kasta kapłańska*. Tym pojęciem Nietzsche zdaje się określać te warstwy w społeczeństwach, które ze względu na sprawowaną przez siebie funkcję *strażników kultu, sacrum*, nie prowadzili trybu życia, który wspólny był ich *świeckim* pobratymcom. Pierwotnie czczeni jako najlepsi z najlepszych, jako ci którzy mieli wyjątkowe predyspozycje do toczenia ascetycznego, c z y s t e g o życia, które było oznaką szczególnego umiłowania tychże przez wyznawane w nacji bóstwo, poczęli szybko *degenerować się*, przez co rozumiem stopniowe przyjmowanie nowej hierarchii wartości, która odpowiadała ich położeniu. Owo położenie Nietzsche charakteryzuje jako *niezdrowe*. Pojęcie to nie zostało użyte w przenośnym czy metaforycznym sensie — życie kapłana jest chorobotwórcze. Pisarstwo Nietzschego obfituje w wiele biologizacyjnych motywów tego typu. *Zgoła inaczej zajmuje mnie zagadnienie, od którego bardziej „zbawienie ludzkości” zależy, niż od którejkolwiek osobliwości teologicznej: zagadnienie o d ż y w i a n i a* [10] - napisze Nietzsche w *Ecce homo*. Otóż w przypadku kapłanów mamy do czynienia m. in. z niewłaściwą dietą, która prowadzi do *chorowitości kiszek i neurastenii*. [11] Nie wchodząc w dietetyczne subtelności, Nietzsche zdaje się uważać, że asceza kapłanów i odmawianie sobie pewnych, zdaniem Filozofa *służących życiu*, przyjemności, prowadzi nieuchronnie do poczucia frustracji, niechęci a w konsekwencji do postawy, która życie uważa za największe z nieszczęść i stara się od niego wyzwolić. Jest to nastawienie drastycznie przeciwstawne zachowaniu „dobrej” arystokracji, którą charakteryzuje *potężna cielesność, kwitnące, bogate, nawet przelewne zdrowie, a zarazem to, co jest warunkiem ich utrzymania, więc wojna, przygody, łowy, taniec, igrzyska i w ogóle to wszystko, w czym tkwi silna, swobodna, radosna czynność*. [12]

Poczucie opresyjności świata a zarazem głęboka niechęć do tych, którym się powodzi, którzy świat w jego całym bogactwie afirmują, a więc do owych „dobrych” w pierwotnym rozumieniu tego słowa, prowadzi *kastę kapłańską*, zdaniem Nietzschego, do potrzeby zemstczenia się na lepszych od siebie. Nie należy owej chęci zemsty rozumieć dosłownie — kapłani z racji swojego położenia niezdolni są do jakiegokolwiek śmiałego czynu, który byłby oznaką *zdrowia*, a więc osiągnięciem ideału „dobra”. Zamiast tego, owa *zemsta* dokonuje się na płaszczyźnie aksjologicznej. Przybiera postać *resentymentu* — reakcji (a więc czegoś wtórnego) na zastane oceny moralne.

W okresie *panowania ludzi dostojnych* z ich arystokratyczną moralnością, ludzie (a właściwie gmin: wydaje się, że ludźmi sensu stricto byli wyłącznie arystokraci) o mentalności kapłana, nieuchronnie byli postrzegani jako słabi, nieudani, po prostu ż l i. Optymalną sytuacją służącą z a c h o w a n i u takiego stanu rzeczy jest, gdy *kapłani* [13] akceptują tę sytuację: *„My, słabi, jesteśmy niestety słabi, dobrze jest, jeśli nie czynimy nic, do czego nie jesteśmy dość silni”*. [14] Taka sytuacja jest jednak *psychologicznie* nie do utrzymania - świadomość własnej małości i słabości, nieustanne oddawanie pierwszeństwa *silnym* jest zarzewiem *resentymentu*. Niemożność zdobycia się na działanie, wyczekująca bierność i roszczeniowa postawa, a więc *sedno l i c h o ś c i „człowieka”*, z czasem przybiera postać cnoty. *Postawa kapłańska przybrała (...) bezsilny strój pełnej zaparcia się, cichej, wyczekującej cnoty, jak gdyby słabość słabego — to znaczy przecie jego i s t o t a, jego działanie, jego nieunikniona, nieodłączna rzeczywistość — była dobrowolnym wysiłkiem, czymś chcianym, czymś z wyboru, c z y n e m, z a s ł u g ą*. [15]

Z tego postrzegania swojej niemocy jako czegoś, o czym *niewolnik* sądzi, że jest czymś, co od niego zależy; że na mocy aktu wyboru pozostaje takim, jakim jest, wynika, że pod wpływem namysłu zaczyna się akceptować taki stan. Jeśli bowiem świadomie decyduję się na *nieczynienie* to *implicite* zawiera to aprobatę takiego postępowania. Tak rodzą się podwaliny tego, co Nietzsche nazywa *fabrykowaniem ideałów* [16]. Jeśli aprobuję swoją bierność, oznacza to, że jest ona pewnym dobrem. A skoro tak, to rzecz jej przeciwna (a mianowicie *wojowniczość, śmiałe „stawianie pomników dobrego i złego”* [17]) z konieczności uchodzić musi za „zło”.

Stąd już wiedzie prosta droga do nowej hierarchizacji wartości. Z pokory czyni się ideał etyczny. Sprawiedliwość, dotąd spontanicznie *realizowana* przez „dobrych” (arystokracja kryterium sprawiedliwości znajdowała zawsze we własnej woli), staje się teraz domeną *Boga sprawiedliwego*. Bóg ten jest tak naprawdę konglomeratem uprzedzeń, wyrzutów - słowem:

resentymentu, żywionego przez *kastę kapłańską*. Dokonuje się tu dodatkowo mistyfikacja prawdziwej genezy takiej aksjologii - wolę *słabych* przedstawia się teraz jakoś coś *obiektywnego*, jako *wolę boską*.

Tak oto w wielkim skrócie przedstawia się, moim zdaniem, geneza moralności wg Nietzschego. W historii ludzkości dokonał się, przed 2000 lat, za sprawą chrześcijaństwa, wielki i długotrwały proces *redefiniowania* pojęć moralnych. Nietzsche jednak nie poprzestaje na samym o p i s i e. Nie jest typem badacza, który *chłodnym okiem* traktuje przedmiot swojego zainteresowania (takim badaczem był na przykład, wg R. J. Hollingdale, Paul Rée [18]). Nietzsche zdecydowanie staje w obronie arystokratycznego pojęcia moralności. Jest przekonany, że to właśnie przewartościowanie wartości sprzed wieków jest przyczyną upadku i słabości kultury Europy schyłku XIX wieku. Uważa, że rolą kultury nie jest *by z drapieżnego zwierza „człowieka” wyhodować obłaskawione, cywilizowane zwierzę, zwierzę domowe*, [19] a do takiego „obłaskawienia” miało doprowadzić *zafałszowanie ideałów*. Czy jednak, stojąc na stanowisku podzielanym przez Nietzschego — a mianowicie relatywizmu moralnego, można mówić o fałszerstwie? Przyjęcie takiej optyki oznaczałoby, że moralność arystokratyczna byłaby czymś obiektywnym, tj. pewnym kryterium, w odniesieniu do którego porównywałoby się wszystkie inne aksjologie. Czy nie byłoby więc słusznie, z punktu widzenia spójności nietzscheańskiej *doktryny* mówić raczej o z m i a n i e ideałów, niż ich fałszerstwie?

Moja postawa wobec tego tekstu Nietzschego jest dwuznaczna. Z jednej strony sędzę, że Nietzsche trafnie uchwycił przynajmniej pewne główne aspekty genezy moralności. Jest to imponujące, ponieważ poza dość skąpą analizą etymologii pewnych pojęć, Nietzsche korzysta ze swojej psychologicznej intuicji raczej, niż przeprowadza rzetelny,  *naukowy* namysł nad historią moralności, który w jego czasach, jeśli wierzyć Janowi Hartmanowi [20], był już dość dobrze rozwinięty. Z drugiej jednak strony nie zgadzam się z oceną moralną jaką przypisuje Nietzsche moralności arystokratycznej. Wychodząc z innego systemu wartości uważam za korzystne, że kultura *obłaskawiła* człowieka. Ja bowiem jak jagnię czuję wielką urazę do ptaków drapieżnych.

---

Przypisy:

[1] F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, Kraków 2003.

[2] R. Safranski, *Nietzsche. Biografia myśli*, Warszawa 2003, s.351

[3] R. J. Hollingdale, *Nietzsche*, Warszawa 2001.

[4] Por. Tamże, s. 109

[5] Por. np. P. Pieniążek, "Poznanie historyczne i sztuka życia w *Ludzkim, arcyłudzkiem*", [w:] F. Nietzsche, *Ludzkie arcyłudzkie*, Kraków 2003.

[6] R. J. Hollingdale, op. cit., s. 108.

[7] F. Nietzsche, op. cit., s. 7.

[8] Tamże, s. 17.

[9] Tamże, s. 19

[10] F. Nietzsche, *Ecce homo. Jak się staje - kim się jest*, Kraków 2003, s. 19.

[11] F. Nietzsche, op. cit., s. 21

[12] Tamże, s. 21-22.

[13] Piszę kursywą, ponieważ mam tu na myśli wszystkich tych, którzy są *nośnikami* uczucia *ressentiment*, nie zaś wyłącznie ludzi mających pieczę nad czynnościami religijnymi. Nietzsche używa tego wyrażenia zamiennie z pojęciami *niewolnik* czy *"człowiek"*.

[14] F. Nietzsche, op. cit., s. 31.

[15] Tamże, s. 31.

[16] Tamże, s. 33

[17] Tamże, s. 28

[18] Hollingdale w swojej książce pisze: *Największe wrażenie zrobiło na Nietzschem zwłaszcza to, co nazwał "chłodem" Reego, rozumiejąc przez to właściwą mu niezależność i jasność myślenia; "chłód" był tym właśnie, czego samemu Nietzschemu w tym czasie brakowało*. R. J. Hollingdale, op. cit., s. 109.

[19] F. Nietzsche, op. cit., s. 29.

[20] Por. J. Hartman, "Doctor perversus", [w:] F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, Kraków 2003.

**Mateusz Banasik**

Redaktor serwisu Ateista.pl, student filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-12-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5654) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5654>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)